

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

1 i 8 VII 1990

Nr 26 (1466) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

## ŚW. BERNARD Z CLAIRVAUX doktor Kościoła

W bieżącym roku cały Kościół - a szczególnie Zakon Cystersów - obchodzi uroczyste jubileusz 900-lecia urodzin św. Bernarda, opata z Clairvaux, wielkiego teologa, ascety i mistyka. Ma miejsce wiele poświęconych mu uroczystości religijnych i spotkań naukowych. W Polsce główna uroczystość ku czci św. Bernarda odbyła się w Opactwie Cystersów w Krakowie-Mogile. Zgromadziła przedstawicieli Episkopatu, duchowieństwa, polskich cystersów, wiernych. Mszy św. przewodniczył ks. kard. Józef Glemp - Prymas Polski. We Francji - ojczyźnie św. Bernarda - podobna celebrazja odbyła się w Opactwie Cystersów-Trapistów w Citeaux koło Dijon, do którego młody Bernard wstąpił w 1115 roku. Uroczystej Mszy św. w Citeaux przewodniczył ks. kard. Decourtray - arcybiskup Lyonu.

Bernard przyszedł na świat w 1090 r. na zamku w Fontaine. Jego rodzice: Tescelin i Aleta należeli do francuskiej zamożnej warstwy rycerskiej. Wychowali siedmioro dzieci, w tym sześciu synów i jedną córkę. Dzieciństwo Bernard spędził w domu rodzinnym. Uczył się w kolegium księży kanoników w Chatillon sur Seine; wykazywał duże uzdolnienia literackie. Jego późniejsze kazania, mowy, a nawet listy będą się odznaczać pięknym stylem. Gdy miał lat 17 zmarła mu matka - był do niej szczególnie przywiązany.

Młody Bernard stanął przed trudną decyzją wyboru drogi życia. Był młodzieńcem dobrze się zapowiadającym; miał możliwość dalszej nauki, otwierała się przed nim perspektywa zdobycia wysokich godności na dworze księcia burgundzkiego. Po długim namyśle Bernard zdecydował się pójść za Chrystusem. Wybrał życie zakonne, wstąpił do pierwszego zakonu cystersów w Citeaux.

Cystersi wywodzą się z zakonu benedyktyńskiego. Powstali pod koniec XI w. we Francji. Jego początki wiążą się z rozwojem ruchu odnowy religijnej, jaka zrodziła się w tym okresie. Jedną z prób odnowy podjęła grupa benedyktynów z klasztoru w Solesme na czele z opatem Robertem. Ich ideałem było zachowanie "Reguły św. Benedykta", rozumianej w świetle dawnych pustelników. Cystersi pragnęli powiązać ideały życia pustelniczego we wspólnym życiu klasztornym. Wnieśli do duchowego skarbcza Kościoła zamiłowanie do służby Bożej, przeżywanie Boga w milczeniu, prostotę życia i ubóstwo.

Taki właśnie rodzaj życia wybrał dla siebie i Bernard...

**Dokończenie na str. 2**



św. Bernard z Clairvaux  
mal. El Greco

- 115 Narodowa Pielgrzymka do Lourdes -  
nasza odpowiedź na wezwanie Maryi.

□ Na dorocznej konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie wystąpili: *Lech Wałęsa* - jako uczestnik i premier *T. Mazowiecki* - jako gość.

□ Rzecznik KGB w Charkowie poinformował o odkryciu masowych grobów w parku leśnym w okolicach miasta. Obok obywateli sowieckich znajdują się tam ciała zamordowanych w 1940 roku oficerów polskich. Byli to najprawdopodobniej jeńcy z obozu z Starobielsku.

□ *Lech Wałęsa* spotkał się z *T. Mazowieckim*. Ocieplenia na linii Gdańsk-Warszawa nie zauważyła prasa w kraju, która na ogół rozdmuchuje wszystkie nieporozumienia pomiędzy Premierem i Przewodniczącym "S".

□ Listy uwierzytelniające złożył w Watykanie nowy ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej - *Henryk Kupiszewski*. Jest on wykładowcą prawa kanonicznego na ATK w Warszawie.

□ Od początku roku zlikwidowało się, bądź zawiesiło działalność 128 tys. prywatnych przedsiębiorstw i zakładów. Jednocześnie w tym samym okresie 130 tys. osób uruchomiło nową działalność gospodarczą.

□ Rządowy projekt ustawy o podatku obrotowym ustala jego górną granicę na 40%.

□ Dyrektorem Naczelnym PKP został *Aleksander Janiszewski* - członek *Solidarności*, autor raportu o stanie technicznym kolejnictwa.

□ Związek Polaków założono na Białorusi. W zjeździe założycielskim udział wzięły liczne delegacje krajowe.

□ *Lechowi Wałęsie*, po rozmowach z rolnikami w Mławie, udało się zażegnać konflikt powstały na tle nieopłacalności produkcji mleka. Przewodniczący *Solidarności* przebywał także w Słupsku, gdzie spotkał się z kolejarzami. Komentując niezadowolającą wielu podwyżkę zarobków, *Wałęsa* stwierdził, że jest to wszystko na co stać Polskę.

□ Czecho-Słowacja nie przerwała budowy koksowni w Stonawie, stanowiącej ekologiczne zagrożenie naszego kraju. Czyżbyśmy musieli czekać aż zrealizuje się hasło "Havel na Wawel", aby stosunki pomiędzy naszymi krajami zaczęły uktładać się poprawnie?

## Dokończenie ze str. 1

Do furty klasztornej przyprowadził grupę trzydziestu burgundzkich rycerzy, wśród których znalazło się czterech jego rodzonych braci i kilku kuzynów. Bernard był przekonany, że najlepiej będzie mógł służyć Bogu w Citeaux. Wszyscy kandydaci wytrwali w zakonie i do końca życia pozostali wierni raz wybranym ideałom. Bernard przodował w gorliwości. Często zadawał sobie pytanie: *Bernardzie, Bernardzie, po coś tu przyszedł?* Ta zwięzła refleksja dodawała mu zapału w służbie Bożej.

Do trzech lat życia zakonnego został mianowany opatem i wraz z dwudziestoma współbraćmi został wysłany do założenia nowego klasztoru w Clairvaux. Funkcję opata sprawował aż do śmierci w dn. 20 sierpnia 1153 r. Pod rządami Bernarda Clairvaux doszło do wielkiego rozkwitu i dało początek wielu klasztorom w Europie. W Polsce m.in. opactwo w Gdańsku-Oliwie, gdzie do dziś znajdują się stynne organy. Obecnie pocysterski kościół w Oliwie jest katedrą biskupa gdańskiego.

Za życia św. Bernarda powstało ponad 300 klasztorów cysterskich, a w okresie największego rozkwitu zakonu w XIV w. liczba ich wynosiła ok. 700. To Bernard ukształtował nowy typ religijności, na który składał się również smak życia zakonnego. Dla swojej głębokiej wiedzy teologicznej, zawartej w licznych komentarzach do ksiąg Pisma Św., w kazaniach i pismach ascetycznych, został ogłoszony Doktorem Kościoła. Papież Pius XII w encyklice wydanej z okazji 800-lecia śmierci św. Bernarda (1953 r.) nazwał go "Doktorem Miodopłynnym".

Bernard, choć rozmiłowany w samotności, często musiał opuszczać zacisze murów klasztornych, by włączyć się w zewnętrzną działalność apostolską. Jego głos rozbrzmiewał w całej Europie, jako głos proroka głoszącego prawdę. Wytężał wszystkie siły, aby zaradzić potrzebom swoich czasów. Godził ze sobą skłóconych ksiąząt, podejmował reformę klasztorów, gorąco zabiegał o świętość stanu duchownego, panujących nawoływał do sprawiedliwości wobec podwładnych, zdecydowanie występował przeciw antysemityzmowi.

Gdy papież Eugeniusz III powierzył mu głoszenie drugiej wyprawy krzyżowej, odbył wiele podróży głosząc niezmiernie kazania do rycerstwa. Do dziś stoi duży żelazny krzyż w Vezelay, zwany "Krzyżem Bernarda", gdzie Opat z Clairvaux głosił krucjatę w obronie Grobu Chrystusowego (1146 r.). Św. Bernard odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Ukrzyżowanego. Chętnie rozważał te miejsca w Ewangeli, które opisują Mekę Pańską. Modląc się pod krzyżem, obejmował go rękami, całował przebite nogi Zbawiciela. Pobożna tradycja zakonna przekazuje niezwykle obrazek z jego życia. Kiedy Bernard modlił się u stóp krzyża, zatapiał się w boleściach Chrystusowych, Zbawiciel odjął swoje ręce od belki krzyża, pochylił się nad klęczącym, położył je na jego głowie, następnie ucałował w czoło umiłowanego ucznia. To opowiadanie ilustruje stosunek Opata do Chrystusa ukrzyżowanego oraz jego mistyczne przeżycia.

Biały Opat z Clairvaux stoi w pierwszym rzędzie wielkich czcicieli Matki Najświętszej. Po Bogu, Maryja była dla niego największą świętością i szczęściem. Pisał i głosił o Niej płomienne kazania. Potomni obdarzyli go pięknymi tytułami: Pieśniarz, Cytarzysta, Harfiarz Matki Chrystusa. Tradycja głosi, że on jest autorem znanej modlitwy maryjnej, zaczynającej się od słów: *Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...*

Do Polski cystersi przybyli jeszcze za życia Bernarda. Wybudowali 25 klasztorów m.in. w Jędrzejowie, Wąchocku, Mogile, Krzeszowie, Henrykowie, Szczyrzycu, Gdańsku-Oliwie, Sulejowie nad Pilicą. W szczególnej sytuacji znalazło się cysterskie opactwo w Krakowie-Mogile. W 1949 r. opodał klasztoru rozpoczęto budować pierwsze bloki mieszkalne Nowej Huty. Ludzie szukający tu pracy, uczęszczali do starego kościoła cystersów, upominając się u władz państwowych o nową dla siebie świątynię. Zmieniły się czasy. Obecnie w Nowej Hucie są trzy kościoły, a cztery dalsze w budowie. Jeden z nich, niedaleko Pl. Centralnego, budują cystersi. Za wzorem swojego wielkiego Rozkrzewiciela, cystersi nadal pragną służyć Ludowi Bożemu i głosić chwałę Ukrzyżowanego i Matki Najświętszej.

o. Korneliusz JACKIEWICZ O.Cist.



# LITURGIA SŁOWA

13 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

2 Krl 4, 8-11. 14-16a

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej.

Pewnego dnia Elizeusz przechodził przed Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze zapraszała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. Powiedziała ona do swego męża: *Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujemy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda.* Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: *Co można uczynić dla tej kobiety? Odpowiedział Gechazi: Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary.*

Rzekł więc: *Zawołaj ją. Zawołał ją i stanęła przed wejściem. I powiedział: O tej porze za rok będziesz pieściła syna.*

## DRUGIE CZYTANIE

Rz 6, 3-4. 8-11

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

*Czyż nie wiadomo, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Otóż jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie*

## EWANGELIA

Mt 10, 37-42

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich apostołów: *Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je znajdzie. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.*

## 14 NIEDZIELA ZWYKŁA ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE Za 9, 9-10

Czytanie z Księgi proroka Zachariasza.

Tak mówi Pan:

*Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzaleml! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny jedzie na osiołku, na osłatku, zrebęci ci osłicy. On zniszczy rydwan w Efraimie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów rzeki aż po krańce ziemi.*

dłużnikami, ale nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała. Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała, będziecie żyli.

## EWANGELIA Mt 11, 25-30

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami:

*Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie moje jarzmo na siebie i uccie się od Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.*

## DRUGIE CZYTANIE Rz 8,9. 11-13

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Wy nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha. Jesteśmy więc, bracia,

## PROGRAM PIELGRZYMKI DO LOURDES

- 2 sierpnia - wieczorem wyjazd z Paryża z Gare d'Austerlitz
- 3 sierpnia - rano przyjazd do Lourdes
  - godz. 10.00 - Uroczysta Msza św. w Bazylice Różańcowej; rozpoczęcie pielgrzymki
  - godz. 17.30 - Spowiedź św.
- 4 sierpnia - godz. 8.00 - Msza św. w Bazylice Górnej
- 5 sierpnia - godz. 14.00 - Różaniec z medytacją w Bazylice Różańcowej
- 6 sierpnia - godz. 7.30 - Msza św. w Grocie
  - godz. 14.30 - Różaniec z medytacją w Bazylice Górnej
- 7 sierpnia - godz. 7.30 - Msza św. w Grocie
  - godz. 22.00 - Godzina św. w Bazylice Górnej
- 8 sierpnia - godz. 9.30 - Msza św. w Bazylice Różańcowej
  - godz. 11.00 - Pożegnanie
  - godz. 12.00 - wspólny piknik w Domu Polskiego Pielgrzyma "Bellevue"
- 9 sierpnia - rano przyjazd do Paryża na Gare d'Austerlitz

Koszt udziału: pociąg, kuszетка, hotel - 2.050 F. Zapisy w: Mission Catholique Polonaise - 263bis, rue St. Honoré - 75001 Paris. Wpłaty: CCP 1 268 75 N Paris lub czekiem bankowym z zaznaczeniem "Pielgrzymka do Lourdes".

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 19 maja, podczas polowej Mszy św., kard. F. Macharski poświęcił Krzyż Pamięci Narodowej, ustawiony u stóp Wawelu obok Kościoła św. Idziego. Na ramionach krzyża wyryto napis: *Katyń*, a na tablicy nazwy miejsc kaźni Polaków - oficerów polskich zamordowanych przez NKWD.

■ Z oświadczenia Komisji Episkopatu ds. Trzeźwości: *Dzieje Polski dobitnie świadczą o tym, że każdy okres autentycznej i niepodległej państwowości przejawia się wszechstronną i skuteczną troską o trzeźwość Polaków. Tak było również w pamiętnych dniach powstania "Solidarności". Sprawa trzeźwości narodu stanowi jedną z podstawowych trosk Kościoła katolickiego w naszej ojczyźnie. Duszpasterska troska i odpowiedzialność ukonkretniają się w tej dziedzinie na wiele sposobów: poprzez modlitwy i czuwania, katechizację i działalność charytatywną, poprzez ośrodki poradnictwa parafialnego, apostołstwo bractw trzeźwości, poprzez pomoc okazywaną instytucjom, ośrodkom i wydawnictwom propagującym trzeźwość. Troska o trzeźwość stanowi integralną część wszelkiej pracy duszpasterskiej z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi.*

■ 27 maja pielgrzymi, zgromadzeni na dorocznym spotkaniu pracowników służby zdrowia na Jasnej Górze, zwrócili się do Prymasa Polski kard. J. Glempa z prośbą o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki.

■ 27 maja w Warszawie odbyły się uroczystości związane z IX rocznicą śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego. Wziął w nich udział premier Tadeusz Mazowiecki, który w okolicznościowym przemówieniu zaakcentował znaczenie Prymasa Tysiąclecia dla obrony duchowej wolności Polaków.

■ Tysiące katolików z NRD i RFN brało udział w tradycyjnym spotkaniu Katholikentreffen w Berlinie. W tym największym europejskim spotkaniu katolików świeckich brali także udział biskupi z Polski oraz delegacja polskiego laikatu.

■ Święto Wniebowstąpienia Pańskiego było po raz pierwszy obchodzone jako święto państwowe w NRD. Społeczność katolicka obchodziła je bardzo uroczysto, organizując procesje i pielgrzymki. Ich kulminacją była Msza św., którą na

# KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

## Droga ku pełni w Bogu

Misja Kościoła odzwierciedla i jednocześnie ogarnia fascynującą, pełną napięcia sytuację przenikania tego, co religijne, sakralne, transcendentne w to, co świeckie, doczesne, społeczne, ekonomiczne czy polityczne. Na co dzień zaś, jest to angażująca sytuacja podwójnego obywatelstwa, według soborowego określenia, obywatelstwa doczesnego i wiecznego. Od religii mniej oczekuje się zasadniczego rozwiązania, co raczej pomocy w konkretnej integracji tej rzeczywistości ekonomicznej z głębszymi, transcendentnymi i religijnymi wymiarami świata. Dąży się do integracji wewnętrznej, nie z uszczerbkiem dla działania, lecz nadając mu głębszy wymiar. Pojawiają się coraz bardziej zdecydowane pragnienia nowej refleksji wyrażającej Ewangelię w życiu ekonomicznym. Obserwowalny powrót do samego źródła, jakim była, jest i będzie osoba Jezusa Chrystusa i Jego nauka na temat człowieka i ludzkiej pracy.

Ciągłym wyzwaniem będą, paradoksalne na pierwszy rzut oka, słowa Jezusa wypowiedziane w czasie Kazania na Górze: *Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać... A o odzienie czemu się zbyt troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną (Mat. 6, 25-26; 28). Słowa te wydają się przeczyć wielu kryteriom i zachowaniom właściwym dzisiejszemu światu. Dzisiaj bowiem produkcja, zysk, rozwój ekonomiczny wydają się być ostatecznymi i największymi kryteriami organizującymi całe działanie ludzkie. Według nich ocenia się i mierzy wartość ludzi i narodów. Jeżeli jednak taka hierarchia wartości byłaby moralnie do przyjęcia, wtedy człowieka winno ożywiać jedno pragnienie: ciągłego bogacenia się, jako jedynego celu życia. Człowieka oceniano by nie według tego kim jest, lecz w zależności od tego, co posiada.*

W cytowanych wyżej słowach Chrystus chce podkreślić, iż Stwórca i stworzenia znajdują się ponad wszystkimi dziełami człowieka. Dlatego człowiek winien właściwie wykorzystywać zasoby ziemi. Ma je przemieniać swą wiedzą i techniką, pamiętając równocześnie o ich otrzymaniu od Stwórcy. Stąd też nie może ich nierozumnie eksploatować, niszczyć czy zakażać, są bowiem przeznaczone dla wszystkich obecnych i przyszłych pokoleń.

Z jaką miłością oczy Mistrza i Odkupiciela podziwiał piękno stworzonego świata! Cały ten kosmos z ziemią został stworzony dla człowieka. I dlatego Zbawiciel mówi: *Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy... Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? (Mat. 6, 26).*

Jesteśmy z pewnością w oczach Boga o wiele ważniejsi niż wszystko inne na świecie. To bowiem co określa godność człowieka, to fakt stworzenia go na obraz i podobieństwo Boga, a co wyraża się zdolnością poznania i miłowania dobra. Dlatego właśnie człowiek nie może zgodzić się, by jego byt duchowy był poddany temu, co jest niższe w hierarchii wartości. Człowiek nie może uważać za swój najwyższy cel tego, co ofiaruje mu ziemia i doczesne dobra stworzenia. Człowiek nie może poniżyć się do tego stopnia, by służyć rzeczom, jak gdyby one stanowiły cel i najwyższe przeznaczenie jego życia. Odwrotnie, wezwany jest do dążenia ku Bogu, jako pełni, jako celu swych najgłębszych pragnień. Ma dążyć ku Niemu ze wszystkich sił, a więc i przez wykorzystanie ku temu swej pracy. Tylko w Bogu samym znajduje człowiek potwierdzenie swej wolności, swej władzy panowania i wyższości nad wszystkimi innymi stworzeniami.

W związku z tak określonym celem, ludzie winni wypełniać ich pierwszorzędne zadanie: starać się o Królestwo Boże i jego sprawiedliwość (por. Mat. 6, 33). Winno to angażować wszystkie nasze siły, ponieważ Królestwo to porównywane jest w Ewangelii do wyjątkowego skarbu ukrytego w ziemi, do jedynej w swym rodzaju perły, które godne są sprzedania wszystkiego co się posiada, byle je nabyć (por. Mat. 13, 44). W tym sensie i praca winna stanowić część wysiłku w dążeniu do Królestwa Bożego.

Grozi nam tu odwieczna pokusa: umieszczania dóbr ziemskich ponad Boga. Dlatego Chrystus ostrzega: *Nie możecie Bogu służyć i mamonie* ponieważ *nikt nie może służyć dwom panom (Mat. 6, 24).* W tym wyrażeniu "mamona" jest biblijnym symbolem pieniędzy, zdolnych przekształcić się w najwyższy i wyłączny przedmiot miłości ze strony ludzi i całych społeczeństw. Czyż nie stwierdzamy tej pokusy i w dzisiejszym

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

stadionie olimpijskim w Berlinie odprawił miejscowy ordynariusz - bp G. Sterzinsky.

■ Biskupi belgijscy w oświadczeniu, opublikowanym na początku maja, skrytykowali przyjęte przez parlament belgijski nowe prawo, dotyczące przerywania ciąży. Prawo to, precyzują biskupi *depenalizuje aborcję prawie bez żadnych ograniczeń. W naszym kraju dzieci w łonie matki nie będą mieć odąd żadnej ochrony prawnej podczas pierwszych 12 tygodni ich życia.* Kard. Danneels, abp Brukseli, prezentując dokument stwierdził, że *nie wszystko, na co zezwala prawo, jest przez to moralne.*

■ Podczas międzynarodowego kongresu prawników, który odbył się ostatnio w Pekinie, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej - abp Gallina, przemawiając do grona 1500 prawników z całego świata, ostro skrytykował "reżimy totalitarne" i zażądał poszanowania w tych krajach prawa do wolności gromadzenia się i wypowiedania swych poglądów, a także do respektowania w pełni swobód religijnych.

■ Bp Demke, ewangelicki biskup Magdeburga, oświadczył że zaangażowanie polityczne Kościoła ewangelickiego w NRD, które w sposób zdecydowany wpłynęło w ostatnim czasie na przemiany w kraju - odrzucenie dyktatury komunistycznej i powrót do demokracji - nie pociągnęło za sobą ożywienia życia religijnego.

■ Na Synaju, w pobliżu słynnego klasztoru św. Katarzyny, założonego przez cesarza Justyniana w VI wieku, ma powstać wielkie centrum turystyczne: 500 bungalowów, wioska wakacyjna na 250 osób, dwa hotele na 400 łóżek, zaplecze handlowe, szkoła, szpital, itp. Centrum będzie mogło przyjąć rocznie 565 tys. gości (obecnie tylko 3 tys.). Kościół prawosławny zaprotestował przeciw budowie.

■ Telewizja włoska nadaje 30-sekundowy program reklamowy, zamówiony i opłacany przez Kościół katolicki we Włoszech, w którym zachęca się wiernych i ludzi dobrej woli do przeznaczania 8 promili swych opłat podatkowych na rzecz Kościoła. Prawo włoskie zezwala podatnikom na odprowadzanie z podatku tej kwoty.

świecie? Żyć jak gdyby Bóg nie istniał - to dla wielu program życia. Uderza absolutne odwrócenie hierarchii wartości. To co drugorzędne, nieważne umieszcza się na pierwszym planie, przenosi ponad wszystko inne. Szczególnie zapomniany Bóg - źródło wszystkich wartości. Dlatego Chrystus mówi: *Starajcie się najpierw o Królestwo Boże i o jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* (Mat. 6, 33).

Dzieje Apostolskie ukazują poszukiwania pierwszych chrześcijan i odpowiedź jaką dawali Chrystusowi. Tekst mówi, iż *ci wszyscy co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne* (Dz. Ap. 2,44). Słowa te niejako dopowiadają, iż troska o Królestwo Boże domaga się przede wszystkim miłości Boga i bliźniego. Pierwsi uczniowie składali dobra ziemi w służbę miłości. Nowe życie Boże, które nabyli, chcieli ukierunkować ku dobru wspólnemu, w służbie drugiemu człowiekowi. Dlatego sprzedawali swe dobra i rozdzielali między wszystkich, według potrzeb każdego. Mało słów, ale jakże bogatych w znaczenie. Ich światło winno i dziś oświecać świat produkcji i ekonomii, by otworzył się hojnie i odważnie na tę perspektywę dobra wspólnego.

Solidarny wysiłek dla dobra innych jest wymaganiem dotyczącym wszystkich i każdego w świecie pracy. Tyczy ono przedsiębiorców i przemysłowców, w ich trudnym zadaniu kierowania i administrowania w sposób sprawiedliwy owocami działalności ludzkiej; tyczy również tych, którzy pracują w świecie techniki, która *pomnaża w przyspieszonym postępie ilość produktów pracy, a także pod względem jakościowym wiele z nich udoskonala* (Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 5); tyczy ono właściwie każdego pracownika i każdą osobę, która winna ukierunkować swą pracę ku dobru wszystkich.

Dzisiaj, w zmniejszonym niejako przez komunikację świecie, wiemy ilu ludzi strasznie cierpi, nie mogąc dać swym dzieciom wystarczającego wyżywienia, mieszkania czy wychowania. Praca, często źle wynagradzana i niepewna, powoduje pełne lęku i zniechęcenia myślenie o przyszłości. Tragiczne zjawisko eksploatacji pracy dzieci w fabrykach. Brak wielu ustaleń prawnych i związkowych dla ochrony praw ludzi pracy

wobec nadużyć i tylu form manipulacji. Rodzi się coraz bardziej nagląca potrzeba nowej organizacji życia społecznego, ekonomicznego i politycznego. I dlatego apele Kościoła, wiernego wezwaniu Chrystusa, o sprawiedliwość i miłość społeczną, przestają być głosem na pustyni.

Dostrzegają ich potrzebę tak zwolennicy systemu ekonomicznego opartego na zysku i konsumpcji, podporządkowującego człowieka kapitałowi, sprowadzającego go do bezmiennego trybiku w olbrzymiej maszynie produkcyjnej, jak i zwolennicy systemu marksistowskiego, usiłującego wdrożyć pewne formy gwałtu i nienawiści, jako dialektyczne rozwiązania konfliktów. Chrześcijanin nie może zapomnieć, że ewangeliczna walka o sprawiedliwość, nie może być wplątana w marksistowski program oparty na filozofii Marksa i Engelsa, *widzący w walce klas jedyny środek wiodący do wyeliminowania klasowych niesprawiedliwości jakie istnieją w społeczeństwie, a także do wyeliminowania samych klas* (*Laborem exercens*, 11).

Kościół nie chce i nie może ulegać wpływom różnych ideologii czy systemów politycznych. Chce i powinien być zwiastunem Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. I dlatego niestrudzenie głosi sprawiedliwość i miłość społeczną, jako podstawowe zasady ewangeliczne, zdolne być fundamentem całego porządku ekonomicznego świata. Ta właśnie inspiracja ewangeliczna pragnie przenikać i motywować współczesne życie społeczne: ekonomiczne, polityczne czy kulturalne. Będąc wyrazem prawdziwego i pełnego dobra człowieka, może jedynie stanowić fundament wszelkich dążeń o autentyczny postęp ludzkości. Rodzi to naglące wezwanie pracy nad ukazaniem aktualności Dobrej Nowiny Chrystusowej dla nowych i ogromnych problemów społeczno-ekonomicznych: dla problemów związanych z kapitałem, produkcją, podziałem dóbr, tak niesprawiedliwie rozdzielanych w większości regionów świata. Wszystkie programy ekonomii humanistycznej winny ostatecznie być od podstaw przeniknięte Bożą ekonomią, realizowaną już teraz w Królestwie Bożym. Tak więc ekonomia i życie ekonomiczne winny być także drogą ku pełni w Bogu.

ks. Wacław SZUBERT

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

## KRZEWIĆ POSZANOWANIE DLA GODNOŚCI OSOBY LUDZKIEJ

"Uświadamianie sobie i innym nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej" stanowi istotne, a ponieważ centralne i jednoczące zadanie tej postęgi na rzecz rodziny ludzkiej, do sprawowania której Kościół, a w nim katolicy świeccy, są powołani. Pośród wszystkich stworzeń "tylko człowiek jest osobą, podmiotem świadomym i wolnym" i właśnie dlatego stanowi "ośrodek i szczyt" wszystkiego, co istnieje na ziemi. Osobista godność jest "najcenniejszym dobrem" człowieka, który dzięki niej przewyższa swoją wartość cały świat materialny. Słowa Jezusa: "Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?" (Mk 8,36), zawierają w sobie jasne i inspirujące twierdzenie natury antropologicznej: wartość człowieka wynika nie z tego, co "ma", chociażby posiadał nawet cały świat! - ale z tego, kim "jest". Liczą się nie tyle dobra tego świata, co dobro osoby, dobro, którym jest sama osoba. Godność osoby ludzkiej jawi się w całym swoim pięknie wówczas, gdy weźmie się pod uwagę jej pochodzenie i przeznaczenie: stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, odkupiony drogocenną krwią Chrystusa, człowiek został wezwany do tego, by być "synem w Synu", żywą świątynią Ducha Świętego, i jest przeznaczony do życia wiecznego w uświęcającej komunii z Bogiem. Dlatego wszelki gwałt zadany osobistej godności istoty ludzkiej wzywa o pomstę przed obliczem Bożym i jest obrazą Stwórcy człowieka. Dzięki swej osobistej godności istota ludzka zawsze jest "wartością w sobie i przez się", i wymaga, by traktowano ją jako taką, nigdy zaś jako przedmiot, który można użyć, narzędzie czy rzecz. "Osobista godność stanowi podstawę równości wszystkich ludzi". Wynika stąd absolutna niedopuszczalność jakiegokolwiek dyskryminacji, która niestety nie przestaje dzielić i poniżać rodziny ludzkiej: tak dyskryminacji rasowej i ekonomicznej, jak społecznej i kulturowej, politycznej jak i gospodarczej. Każda dyskryminacja jest niedopuszczalną niesprawiedliwością nie tyle ze względu na napięcia i konflikty, do których może prowadzić w społeczeństwie, co na hańbę, którą przynosi godność osoby ludzkiej.

Christifideles laici (nr 37)

## TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

➔ Po niedawnym ogłoszeniu "Apelu intelektualistów", w Krakowie odbyła się kolejna konferencja środowisk związanych z rządem T. Mazowieckiego i Prezydium OKP. Spotkanie nie zakończyło się powołaniem "komisji do współpracy z rządem", niemniej stanowiło znaczący krok w kierunku budowy zinstytucjonalizowanej bazy oparcia dla T. Mazowieckiego. Konferencja ma stanowić przeciwwagę dla "Porozumienia Centrum". Uczestnikami spotkania byli m.in.: ze środowiska "Tygodnika Powszechnego" - J. Turowicz, R. Graczyk, M. Pszon, przedstawiciele "Gazety Wyborczej", politycy z dawnej prawicy i lewicy - A. Hall, T. Wołek, M. Gadzała ("Polityka Polska"), J. Lityński, A. Małachowski, B. Wildstein, H. Wujec (lewica warszawska). Ponadto St. Bratkowski, Wł. Bartoszewski, A. Wielowieyski, J. Woźniakowski i inni. W sumie 71 osób.

➔ Zjazd Stowarzyszenia Pisarzy Polskich wybrał na prezesa Andrzeja Brauna.

➔ Wg danych ogłoszonych przez GUS, statystyczny Polak żyje 67 lat, zaś Polka 75,5. Umieralność niemowląt jest dwukrotnie wyższa niż na Zachodzie.

➔ W drugiej turze wyborów uzupełniających do Senatu w woj. lubelskim zwyciężył kandydat KO i Solidarności - Jerzy Kłoczowski. Wyprzedził on zaledwie 2615 głosami Romana Wierzbickiego, popieranego przez "S" Rolników Indywidualnych i partię pravicową. Frekwencja wynosiła 13%.

➔ Biuro Śledcze MSW ustaliło, że w woj. piotrkowskim w okresie od sierpnia ub.r. do stycznia roku bieżącego niszczone dokumenty, w tym dokumentacje 1200 tajnych współpracowników, materiały dotyczące opozycji, Solidarności i Kościoła. Decyzję wydawał m.in. obecny wiceminister resortu gen. H. Dankowski. W każdym demokratycznym kraju wykrycie tego typu afery spowodowałoby dymisję w sferach rządowych. Jak będzie w Polsce? - Zobaczymy.

## PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

### Zasiłek czy emerytura?

Mam 62 lata. Niedawno, w związku ze śmiercią mojej pracodawczyni (podjęłam u niej pracę 11 lat temu, zaraz po przyjeździe do Francji), znalazłam się bez pracy i zwątpiwszy na wiek nie mam większych szans na znalezienie innej. Czy w tej sytuacji korzystniejsza jest przejście na emeryturę, czy też ubieganie się o zasiłek dla bezrobotnych?

Każdy, kto przepracował we Francji przynajmniej 3 miesiące ma prawo, ukończywszy 60 lat, ubiegać się o emeryturę (pension de vieillesse). Jednak jej wysokość zależy od czasu przepracowanego we Francji (decyduje on o wysokości stawki procentowej) oraz od wysokości zarobków (za podstawę służy średnie roczne wynagrodzenie otrzymane w ciągu 10 najlepszych lat). Osoby, które przepracowały 37,5 roku oraz te, u których stwierdzono niezdolność do pracy

(bez warunku długości pracy) mają prawo do pełnej emerytury, tzn. maksymalna stawka procentowa - 50% do średniego zarobku rocznego z 10 najlepszych lat - wysokości rocznej emerytury.

W przypadku poruszonego przez czytelniczkę: 11 lat pracy, wiek 62 lata, brak stwierdzonego inwalidztwa - stawka procentowa wyniesie 32%. Obliczona na tej podstawie emerytura będzie przyznana raz na zawsze, tzn. nie ulegnie podwyższeniu z ukończeniem 65 roku życia.

Tak więc z dwóch możliwości, jakie stoją przed Panią, korzystniejsza jest pobieranie zasiłku dla bezrobotnych w oczekiwaniu pełnej emerytury. Zasiłek ten przysługuje Pani przez 27 miesięcy z możliwością przedłużenia o dalsze 18 miesięcy, czyli w sumie przez 3 lata i dziewięć miesięcy.

## o czym piszą w Polsce

Poniższy odcinek przeglądu krajowego będzie kolejnym odejściem od zasady komentowania tematów prasy krajowej. Do bieżącego numeru przygotowałem małą zabawę na wyobraźnię pt. "Jak wyprowadzić kraj z kryzysu?" Chciałbym tu przedstawić Czytelnikom jedno z możliwych rozwiązań i zaproponować udział w zabawie. Wszelkie propozycje nadesłane na adres "G.K." obiecuję dostarczyć gdzie trzeba (patrz podpis pod przeglądem prasy w Nr 23 z dn. 10.06 br.)

Przejdźmy do historii, ale póki co, przejdźmy do sedna propozycji. Dotyczy ona wyprowadzenia Polski z kryzysu gospodarczego. Jak wszystkim powszechnie wiadomo niezbędne są do tego celu kredyty i nowe technologie. Czytając ostatnio prasę postanowiłem zestawzić dwie znalezione tam informacje. Pierwsza mówi o przekazaniu naszemu krajowi w sierpniu przez Bank Światowy pierwszej raty kredytowej w wysokości 100 mln \$. Przyznacie Państwo sami, że kwota to niewielka w porównaniu z potrzebami naszej gospodarki i tym bardziej powinno

zależać wszystkim na jej dobrym ulokowaniu.

Informacja druga dotyczy takiej samej kwoty, którą to rząd USA wyasygnował na badania związane z możliwością uzyskania kontaktów z cywilizacjami pozaziemskimi. Wnioski nasuwają się same... Czy i nasz rząd nie powinien przeznaczyć tych 100 mln \$ na podobny cel? Wyobraź sobie, Czytelniku, ten posłany w kosmos dramatyczny apel rządu o wsparcie. Siedzący przy odborniku Kosmita, udaje się natychmiast z odpowiednim raportem do swoich władz, a te wysyłają nam olbrzymi zasobnik nowych technologii i nie 100, ale powiedzmy 1.000 mln, i nie \$ ale # (waluta kosmiczna)... I co? Amerykanom oczy bieleją z zazdrości. My natomiast oddajemy wszystkie nasze długi i - o ile nam się będzie chciało - udostępniamy po trosze innym ziemianom niezemskie technologie.

Tak, w wielkim skrócie, przedstawiałaby się moja propozycja nr. 1. Z państwową nagrodą pierwszego stopnia proszę się

jednak nie spieszyć, albowiem jako liberał poczekam chętnie na nagrodę prywatną (nagradzanie, jako funkcja państwa wydaje się przeżytkiem). Na koniec jeszcze dwa zastrzeżenia do powyższej koncepcji.

**Zastrzeżenie 1.** W dzieciństwie czytałem sowieckie science-fiction, z którego wynikało, że na wszystkich planetach, gdzie poza Ziemią istnieje życie, dawno już zapanował komunizm. Wynikać to miało z naturalnych praw rozwoju świata i z faktu, że te inne cywilizacje przeszły już na wyższy etap rozwoju. Jeżeli jest tam rzeczywiście komunizm to... nic nie przysła.

**Zastrzeżenie 2.** Nie znana jest dokładna odległość od najbliższej cywilizacji. Nawet więc, jeżeli rządzą tam liberałowie (w co wierzę), to pierwszego transportu należy się spodziewać za około 10 lat... świetlnych.

*Samozwańczy Doradca Inwestycyjny RP*  
**Bogdan DOBOSZ**

## z prasy francuskiej

*W Cannes - minuta prawdy dla filmowców polskich i radzieckich. Jeszcze niedawno wystarczyło być lewicowcem lub konserwatystą po to, żeby realizować filmy. Dzisiaj ta dialektyka już nie wystarcza. A film-tornado pt. "Taxi blues", który wywołuje łyzy i śmiech jest autorstwa brodatego moskwiczanina Pawła Lounguina. Reżyser ma więcej w sobie z Fausta niż z Einsteina - pisze Weronika Grousset o tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, w "Figaro Magazine" z 19 maja br., w artykule pt. "Pierestrojka w Cannes: kraje Europy wschodniej odkrywają sztukę dla sztuki".*

Historyczne zdjęcie polskich reżyserów na tle biało-czerwonej flagi. *Niektórzy płakali z emocji.* Wszystkich łączy osoba Andrzeja Wajdy. Grał u niego Roman Polański, Andrzej Żuławski był jego uczniem, Krzysztof Kieślowski - asystentem, Agnieszka Holland - scenarzystką i asystentką. Natomiast biorący udział w konkursie film Ryszarda Bugajskiego - "Przesłuchanie", finansował Andrzej Wajda.

*Było to więcej niż spotkanie, było w tym coś z ceremonii pożegnalnej.* Na początku wszyscy pracowali razem. Od tamtej pory każdy realizuje własne filmy. Wszyscy mieli do czynienia z tą samą cenzurą, zanim nie poznali podwójnej cenzury: producentów i widzów. Ci, którzy pozostali na Zachodzie (R. Polański, A. Żuławski), ci którzy odrzucili możliwość pozostania (A. Wajda, K. Kieślowski) i ci, którzy nie mieli wyboru (A. Holland, R. Bugajski) spotkali się w Cannes ponieważ bez festiwalu, niektórzy z nas nie mogliby tutaj być, ani być tym kim są - powiedział A. Wajda. Spotkali się, aby porozmawiać o wspólnych problemach: pierestrojka

w kinie, finansowanie filmów, brak widzów w kinach. W tej nowej sytuacji są bezbronni i zrozpaczeni. A. Żuławski powiedział: *Powinniśmy wiedzieć, że rozmawiamy teraz o tym, co umarło, o sztuce, która odradza się przy okazji takich festiwali.*

W Polsce, w wolnej Polsce, "Batman" bije rekordy powodzenia, podobnie na Węgrzech. Natomiast kiedy Daniel Toscan z wytwórni Plantier, na prośbę A. Żuławskiego, ofiarował Polsce darmowe kopie jego filmu "Borys Godunow", żadne Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów nie udostępniło sali projekcyjnej. *Nie ma już publiczności dla kina artystycznego* - stwierdził A. Żuławski - *kopie były wyświetlane w Dyskusyjnych Klubach Filmowych.*

Dzisiaj w Polsce jak i w innych krajach demokratycznych, zapotrzebowanie na filmy polityczne nie istnieje. Lepiej było przedtem. Dziesięć, piętnaście lat temu, na początku lat 80. intelektualści czuli się zobligowani do oglądania pewnego rodzaju filmów. Trzeba być Wajdą, by móc powiedzieć: *Był to pewnego rodzaju snobizm. Można było robić filmy, a przede wszystkim było dla kogo te filmy robić.* Na takie stwierdzenie można tylko odpowiedzieć milczeniem. A. Wajda zawsze znajdzie producentów, może nawet pomóc finansowo młodym filmowcom, ale problemem jest poszukiwanie potencjalnych widzów. Francuzi wyprodukowali 12 na 28 filmów konkursowych w Cannes. Ale kto je ogląda? Nawet telewizja zaniedbuje Europę, a przecież ten festiwal był dedykowany kinu europejskiemu. W 1988, na 913 wyświetlanych filmów w pięciu stacjach telewizyjnych były tylko 2 filmy radzieckie.

*Małgorzata HYLA*

# WSZYSTKO MA SWÓJ CZAS

ROZMOWA Z TADEUSZEM KONWICKIM

**Allicja Zawadzka:** *Przez kilkanaście lat był pan oficjalnie obrzucony anatemą, jednocześnie miał pan ogromną publiczność - wiernych czytelników wydawanych w drugim obiegu książek. Był pan "wielkim nieobecny". Jak teraz, wpisując się ponownie w życie publiczne, ocenia pan tamte lata?*

**Tadeusz Konwicki:** Miałem kłopoty w kontaktach z szeroką publicznością przez 10 lat. To był czas od "Kompleksu polskiego" do "Nowego świata i okolic". Powiem w zaufaniu, że moje najlepsze lata to koniec epoki Gierka. Właściwie byłem poza wszystkim - nigdzie nie byłem obecny. Pisałem sobie co chciałem. Należałem do elitarnej grupy, zbliżonej do KOR-u. Troszkę jacyś dalsi znajomi mnie unikali, ale ta sytuacja mi odpowiadała. Jestem w moim losie przygotowany na wszystko. Przeszanę korzystać z parasola opozycyjności i atmosfery, która mnie trzymała w pewnym komforcie psychicznym i nie powodowała wobec mnie nadmiernego krytycyzmu społeczności czytelniczej. Może przyjdzie czas, że się za mnie wezmą. Znikają pewne koniunktury polityczne, które w Polsce zawsze miały wpływ na poczytność, na frekwencję w teatrach, kinach. Jestem kolczasty - nie wszystkim się podobam, niektórych drażnię. Zawsze pisałem książki o egzystencji, a polityka czy pewne sytuacje parapolityczne były sztafażem. Moim przeciwnikiem jest życie czyli jest z kim, z czym walczyć.

**A.Z.:** *Polska książka odegrała również ważną rolę za granicą. Tłumaczka Marie Laurent podkreśla, iż pańska twórczość ukształtowała pogląd Francuzów na wydarzenia w Polsce. "Sennik współczesny" czy "Mała apokalipsa" pozwoliły im zrozumieć sedno polskiego myślenia, różnego rodzaju załamania. Jak twórcy zamierzają wykorzystać ten nowy etap?*

**T.K.:** Nasza literatura wzięta na siebie obowiązek walki o tożsamość, o utrzymanie pewnego morale społecznego czy narodowego. My jesteśmy lepsi na błoto. Polacy w sytuacji krytycznej potrafią zawalczyć, natychmiast zmobilizować się. Jesteśmy społeczeństwem dziwnym, zaskakującym, z pełnym instynktem moralnym i rozumem. Myślę, chociażby o doświadczeniu zeszłorocznych wyborów. Przecież to społeczeństwo zmiołło dawny reżim. Ni z tego, ni z owego rozwaliło to, o czym nikt nie odważył się myśleć. Nagle została

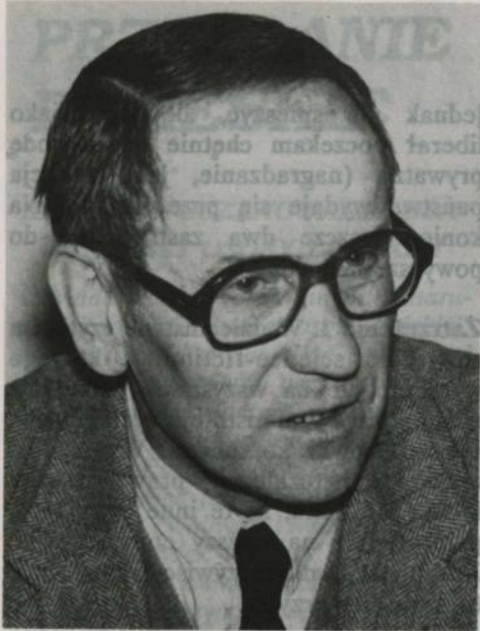
usunięta pokrywa. W tej nowej sytuacji społeczeństwo musi nauczyć się żyć w wolności, co jest bardzo trudne szczególnie dla Polaków. Teraz artyści będą się zderzać ze spolaryzowanymi grupami politycznymi, z koncepcjami na życie, z różnymi propozycjami jak dalej istnieć nad Wisłą. Istnienie nad Wisłą jest zawsze sprawą dramatyczną. To proces biologiczny. Po zdjęciu pokrywy wszystko musi się zademonstrować i przedstawić. Dopiero z tego społeczeństwo zacznie wybierać. To normalna gra: idei i światopoglądu, a dopiero rozum ogólnospołeczny dyktuje wybór. Będziemy mieli swobodę wypowiedzi, ale też będzie naszej wypowiedzi mniej ludzi słuchało. Literatura w dalszym ciągu będzie miała co robić... Ale nie będę przepowiadał przyszłości... Za granicą znają mnie ludzie pewnych elit. Na Litwie nam gorących czytelników. Mogę mieć wpływ na Litwie, mogę coś załatwić...

**A.Z.:** *Czym dla pana jest Litwa? Czy tylko kraj dzieciństwa, czy też kanwa, inspiracja twórczości?*

**T.K.:** To nie jest inspiracja, to raczej środek dopingowy. Litwa, a szczególnie Wileńszczyzna, była krainą do wycieczek wyobraźni, wycieczek pamięci. Urodziwszy się tam, wyniosłszy stamtąd wiele czuję się w jakiejś części Litwinem, w jakiejś części swojej duszy nawet Białorusinem. Te kraje są mi bardzo bliskie, ich los mnie obchodzi. W tym co robiłem starałem się przypominać o istnieniu tych społeczeństw, tak nieszczęśliwych. Podgrzewałem koniunkturę na Litwę, na Białoruś. Przypomnę "Kalendarz i klepsydrę"..., który wywołał pewne echa i być może część inteligencji białoruskiej zachęcił do prób określenia się i walczenia o swoją tożsamość. Tak samo myśląc o dawnej Litwie, jako Polak wracam pamięcią do tego, w czym wyrosłem i sięgam do tradycji historycznej, przez kilkadziesiąt lat ciągle przypominałem o jej istnieniu. Oczywiście nie o takiej Litwie, która byłaby najmilsza dzisiejszym działaczom litewskim, chcącym własnego państwa do końca niepodległego i ogarniętych lękami, na przykład przed polonizacją i zagrożeniami dla swojej tożsamości...

**A.Z.:** *Czy postawa Polaków, mieszkających na Litwie nie deprymuje pana?*

**T.K.:** Nie rozumiem dlaczego ma deprymować? To problem szalenie



Tadeusz Konwicki

**Tadeusz Konwicki** ur. 22 kwietnia 1926 r. w Wilejce, na Wileńszczyźnie. W czasie II wojny światowej żołnierz AK. Jako pisarz zadebiutował w 1950 r. tomem prozy reportażowej "Przy budowie". Wydał powieści: "Rojsty" (1956), "Z obłąkanego miasta" (1956), "Dziura w niebie" (1959), "Sennik współczesny" (1963), "Wniebowstąpienie" (1967), "Znieważczkękupić" (1969), "Nic albo nic" (1971), "Kronika wypadków miłosnych" (1974), "Kalendarz i klepsydra" (1976), "Kompleks polski" (1977), "Mała apokalipsa" (1979 - wydanie podziemne), "Wschody i zachody księżyc" (1982), "Rzeka podziemna" (1985), "Nowy świat i okolice" (1986), "Bohini" (1987). Najgłośniejszą i najbardziej wstrząsającą powieścią jest "Mała apokalipsa". Tłumaczona na 13 języków. Oficjalnie wydana w Polsce w 1989 r. Powieść o dużych walorach artystycznych i określonym kontekście politycznym jest dramatycznym ostrzeżeniem przed wypaczeniami w życiu społecznym i politycznym. Konwicki jest również wybitnym scenarzystą i reżyserem filmowym. Debiutował filmem "Ostatni dzień lata" w 1958 r. Zrealizował siedem obrazów fabularnych: "Zaduszki" (1961), "Matura" (prod. RFN), "Salto" (1965), "Jak daleko stąd, jak blisko" (1972), "Dolina Issy" (1982), "Lawa czyli opowieść o Dziadach Adama Mickiewicza" (1989). Książkowy zbiór scenariuszy "Ostatni dzień lata" ukazał się w 1966 i 1973 r. W maju był gościem Instytutu Polskiego w Paryżu. Instytut przedstawił mini-retrospektywę filmów i patronował promocji książki "Bohini, un manoir en Lituanie", wydanej przez Ed. Robert Laffont.



skomplikowany. Z Wileńszczyzny wyjechała cała inteligencja, zostały warstwy uboższe, mniej wykształcone. Nie miały one siły przebicia, ani umiejętności uchronienia się przed sowietyzacją, która tam grasowała ponad 40 lat. Ci Polacy, z jakiejś rozpacz, instynktownej samoobrony, o dziwo, weszli na drogę samobójczą: walki z żywiołem litewskim, który Polakom nigdy nie zagrażał. Natomiast przyłączenie się Polaków wileńskich do Rosji, chociażby moralno-duchowe, grozi im kompletnym wynarodowieniem. Pewne objawy wynarodowienia ja sam widziałem. Powiedziałbym ostrzej, styl życia Rosjan bardziej Polakom odpowiada. Styl anarchiczny, pozbawiony dyscypliny społecznej, zatopiony w alkoholu. Natomiast Litwini są bardzo pracowici, wstrzemięźliwi, uparci. Reprezentują te wszystkie cechy, których brak jest Polakom i które drażnią. Cały kraj usiłuje wpłynąć na naszą mniejszość na Litwie, żeby zrozumiała perspektywę historyczno-polityczną, a nie kierowała się doraźnymi emocjami.

Litwini też nie są bez winy. Sajudis, w pierwszym okresie jawnego nacjonalizmu też wyszczerzył zęby do Polaków, co jeszcze zaogniło sytuację. Litwini, widząc poparcie i sympatię Polski, zmieniają pospiesznie swój stosunek do Polaków na Litwie. Pierwszym krokiem zjednania sobie społeczności polskiej było uruchomienie retransmisji pierwszego programu telewizji polskiej.

**AZ:** *Wrócił pan do Wilna by w autentycznych plenerach realizować "Lawę czyli opowieść o Dziadach Adama Mickiewicza"...*

**T.K.:** Wajda kręcił "Kronikę wypadków miłosnych" w Polsce, pod warunkiem że nie użyje nazwy miasta Wilno. Ja pojechałem z pełną swobodą. Warunki miałem średnie. Miasto było w szalonym chaosie. Czułem unoszącego się Dzyngis-Chana, jakaś Azja buzowała. Później Azja wyparowała i wkraczała powoli Europa w postaci Litwinów, którzy coraz swobodniej i lepiej się czuli. Potrzebowałem Wilna dla pewnej magiczności, zabobonu... Ja to Wilno nosiłem w sobie, po różnych zakamarkach. I tu wytrząsnąłem wszystko do tego filmu. Wydaje mi się, że ja najbardziej pana Adama czułem. Wiedziałem jaki był, jakbym z nim przeżył pewne epizody. Nasze tamtejsze pokolenia powtarzały życiorys Mickiewicza i jego przyjaciół. Takie były warunki historyczne, geograficzne i bliskość Wilna dziewiętnastego

wieku. To jest miejsce, promieniowanie ziemi, krajobrazu, nieba... Wileńska premiera odbyła się, oczywiście, w Zaduszki.

**AZ:** *Czekałam na premierę filmu z ogromnym zainteresowaniem. Zaakceptowałam pomysł współczesnienia inscenizacji. Jednego nie mogę panu darować: Dlaczego "pociął" pan Wielką Improwizację.*

**T.K.:** Improwizacja ma tzw. flashbacki - kilkusekundowe wtręty, na które może wypaść zmruczenie oczu. Nie wiem dlaczego to panią razi, jeśli to nie ma znaczenia czasu artystycznego. Jest to tylko błysk. Jakbym to wyjął, to by publiczność wyszła w połowie Improwizacji. Nie sposób jest patrzeć na twarz. Holoubek jest prawie nietknięty. W pauzy, w jego oddechy wciniałem flashbacki. Jest ich w sumie trzydzieści parę metrów, a całość Improwizacji trwa 12,5 minuty. Wyrażam w tym cały ciąg myślowy, współczesność przeziera, jak przez brudną szybę. Współczesność w 150 lat od czasów Mickiewicza. Przejąłem i rozwinąłem portret Polaków, aż do dzisiejszych czasów. Nie wchodzę w żadne analogie. Idę za samym wątkiem intelektualno-myślowym, za próbą pokłócenia się z Bogiem o los człowieka i miejsce Polaków w Europie.

**AZ:** *Nie zgadzam się z panem. Dla mnie, z artystycznego punktu jest to złamanie całej dramaturgii. Złamanie całego klucza inscenizacyjnego filmu przez wprowadzenie czarno-białego dokumentu z obozu koncentracyjnego czyli włączenie innej materii. Jednocześnie zawęży pan pole dyskursu, narzucając swoją interpretację. To tautologia słowa i obrazu. Po raz pierwszy usłyszałam Improwizację powiedzianą przez Holoubka, człowieka który wie co mówi, tak dogłębnie. Jego słów słucha się w szalonym napięciu i skupieniu.*

**T.K.:** Nie może pani mówić: nieprawda człowiekowi, który to robił. Dlaczego mnie pani atakuje? Czy chce mnie pani na przyszłość uczulić?

**AZ:** *Staram się zrozumieć pana racje. Wydaje mi się, że zawiódł pana instynkt artystyczny, okazał pan brak zaufania do publiczności.*

**T.K.:** Publiczność by nic mądrzejszego nie wymyśliła. Czy chce pani ode mnie wymusić, żebym powiedział: wracam do Warszawy i wycinam flashbacki z kopii?

**AZ:** *Męska decyzja?*

**T.K.:** Nie przekona mnie pani. Nie sądzę, żebym jeszcze zajmował się filmem. To jest zawód dla młodych. Trzeba mieć dużo zdrowia, energii i zachwyty dla samego siebie, żeby uprawiać tę trudną sztukę i zaczarować ludzi.

**AZ:** *Czyżby teraz bardziej odpowiadała panu relacja mistrz-uczeń?*

**T.K.:** Ja nie mam uczniów. Bardzo by mnie żenowała rola mistrza. Jest coś smętnego w mistrzu otoczonym uczniami. Nikomu nie doradzałbym bycia uczniem. Ta pozycja ma w sobie coś poniżającego. W sztuce nie ma mistrzów i uczniów. Wszyscy mają równe szanse. To, co pani myśli można częściowo zauważyć w filmie, w malarstwie. Chodzi o samo rzemiosło, samą technikę związaną z przemysłem, co wymaga doświadczenia. Rzeczywiście, człowiek który asystuje przy filmie może nauczyć się przede wszystkim rozległości patrzenia, sposobu opowiadania. Lepiej się uczyć na błędach mistrza, nie swoich.

**AZ:** *Najważniejsze pana filmy związane są z aktorami, szczególnie z osobą Gustawa Holoubka, jakby pana alter ego...*

**T.K.:** Nie przepadam za popisami inscenizatorów, którzy kosztem aktora chcą wysunąć się na plan pierwszy. Ja jestem aranżerem całości. W teatrze i filmie aktor jest najważniejszy. Stanowi punkt ciężkości. "Salto" napisałem dla Cybulskiego. Za "Dziady" wziętem się, wiedząc, że jest Holoubek i on zagra Maga - najważniejszą rolę w filmie.

**AZ:** *Dla kogo jeszcze zaryzykuje pan następny film?*

**T.K.:** Nie zrobię następnego filmu, nie muszę się zastanawiać. Wszystko ma swój czas...

**AZ:** *Jest pan pisarzem, scenarzystą, reżyserem. Którą z tych dziedzin pan preferuje?*

**T.K.:** Chyba literaturę. Zajmuję się nią na codzień. Film był zawsze rodzajem wakacji, rodzajem wycieczki.

**AZ:** *Nie tracę nadziei, że ponownie stanie pan za kamerą. A czytelnicy na co mogą liczyć?*

**T.K.:** Wolałbym, żeby czytelnicy najpierw wykupili to, co udało mi się wydać. Jak zapytają o nową książkę, to będzie miło. Właśnie ją napisałem.

*Rozmawiała Alicja ZAWADZKA*

□ I tura wyborów powszechnych w Bułgarii przyniosła sukces komunistom, którzy przemianowani na socjalistów, zebrali 47% głosów.

□ Ceausescu nie żyje - ponury dzień dyktatury trwa. Demonstrujący w Bukareszcie studenci, zostali rozprężeni przez uzbrojone bojówki górników, sprowadzone przez rząd do stolicy Rumunii specjalnymi pociągami. Wiele osób znalazło się w szpitalu. Ostra reakcja międzynarodowa, w tym wstrzymanie kredytów przez USA, spowodowała niejasne deklaracje rządu Iliescu.

□ Kanclerz RFN - H. Kohl, przemawiając na zjeździe CDU, wypowiedział się za nienaruszalnością aktualnych granic Niemiec.

□ Porozumienie Moskwa-Wilno przewiduje zniesienie niektórych restrykcji gospodarczych. Rząd litewski rozważa możliwość zawieszenia deklaracji niepodległości na czas rozmów z Gorbaczowem.

□ Rząd Estonii nie zamierza finansować KGB i podobnych organizacji.

□ Od 1 lipca zostanie wprowadzony ruch bezwizowy pomiędzy Czecho-Słowacją i RFN.

□ Układ NATO zakwestionował sowiecką propozycję przynależności zjednoczonych Niemiec do obydwu europejskich paktów wojskowych. Również Węgry opowiedziały się za przynależnością zjednoczonych Niemiec do NATO.

□ Na skutek zanieczyszczeń środowiska naturalnego przeciętna długość życia w Czecho-Słowacji jest krótsza od 5 do 7 lat niż na Zachodzie.

□ Prezydent Bush przyjął uczestników tzw. Korpusu Pokoju, którzy w najbliższym czasie rozpoczną nauczanie j. angielskiego w Polsce i na Węgrzech.

□ W Berlinie przystąpiono do ostatecznego wyburzenia Muru, który do tej pory dzielił miasto na Berlin Wschodni i Zachodni.



## Dziecko z kąpielą

Nowo wybrany prezydent Rumunii, Ion Iliescu, jest zdania że Zachód nic nie rozumie z tego, co dzieje się w jego kraju. Na tak postawione stwierdzenie można się nawet zgodzić. Nie rozumieliśmy ani za Ceausescu, którego - jak pamiętamy - szanowano na Zachodzie za "niezależność od Moskwy", ani w czasie grudniowej rewolucji, kiedy prasa całego świata (zresztą nie tylko zachodnia) przeżywała niemal wszystko, co jej Rumuni serwowali, nie rozumieliśmy w czasie kampanii wyborczej. Nic dziwnego zatem, że i obecnie dla Rumuna - nie tylko prezydenta - dalej nic nie rozumie. W szczególności zupełnie niepojęty dla Zachodu jest fakt, że prezydent, dysponujący w wyniku wyborów poparciem 85% ludności, musiał uciec się do szukania pomocy w tłumie zdziczałych górników, skuteczniejszych - jak się okazuje - od policji, wojska i Securitate. Iliescu wyciąga z tego jednak wniosek błędny: sądzi, że jeśli Zachód nie rozumie, to nie powinien nowej władzy przeszkadzać. Tutaj jednak objawia się różnica pomiędzy opinią i działaniami rządów, a opinią publiczną. Rządy przełkną wszystko, natomiast opinia publiczna, z którą w demokracji rządy muszą się liczyć, potrafi się oburzać nie rozumiejąc. I to wcale nie ujmuje wartości oburzeniu. Nie wiem, z czyjego poduszczenia doszło do walk ulicznych w Bukareszcie, ale sposób w jaki Iliescu rozprawił się z opozycją dyskwalifikuje go raz na zawsze, cokolwiek jeszcze zrobi, nawet pożytecznego. W podobny sposób można myśleć o Jaruzelskim: ma on niezaprzeczalne zasługi w procesie przekształcania Polski z kraju komunistycznego w demokratyczny, nawet jeśli te zasługi polegają na ustępstwach, i jako taki odbudował sobie pewien kapitał zaufania, czy nawet szacunku w kołach politycznych. Jednakże dla opinii,

szczególnie polskiej, pozostanie katem, z przymieszką błazeństwa.

Ale to, co dzieje się w Rumunii rzeczywiście trudniej zrozumieć. Oczywiście nie bronię wypowiedzi Iliescu - wynikało z niej, że Zachód powinien przyklasnąć represjom, jakich ofiarami padli mieszkańcy Bukaresztu. Chodzi mi o to, że nie sposób zorientować się kto i jak naprawdę rządzi; przypuszczalnie sieci zależności starego aparatu utrzymują się, ale w sposób utajony, przypadkowy, niekonsekwentny. Na tym tle toczy się walka pomiędzy tymi aparatczykami, którzy mają mniej zamordystyczną koncepcję istnienia, a tymi, którzy umieją tylko to, czego nauczyli się liżąc łapy dyktatora. Rzeczywista opozycja - Partia Liberalna, Partia Chłopska, mają zbyt słabe struktury. Rzeczywistym opozycyjnym ruchem społecznym była nieustająca manifestacja na placu uniwersyteckim - i właśnie przeciw tej autentycznej i żywej opozycji został wymierzony bezwzględny cios. Można założyć, że splądrowanie siedzib wspomnianych partii i poturbowanie ich przywódców nie było przewidziane w scenariuszu, było skutkiem utraty kontroli nad wydarzeniami. Tylko to może tłumaczyć, dlaczego przywódca Partii Chłopskiej Ion Ratiu, dał się przekonać przez prezydenta już w dwa dni po masakrze, że władza ma demokratyczne zamiary. Groźny dla władzy był tylko plac uniwersytecki - z oburzeniem ludzi nie tak łatwo rozmawiać jak z przywódcami partyjnymi. Teraz, mając za jedynych rozmówców słabiutkie partie, Iliescu, Roman et consortes mogą sobie nawet pozwolić na demokratyczne gesty.

Satek

Paryż 18 czerwca 1990



## 15 - LECIE

Jednym z najciekawszych polskich miejsc w Paryżu jest ośrodek oo. Pallotynów *Centre du Dialogue* przy rue Surcouf, gdzie niemal w każdy piątek gromadzą się emigranci (i nie tylko), aby uczestniczyć w dyskusji literackiej, panelu politycznym, bądź wieczorze poezji. Ów sławny ośrodek obchodził w tym roku jubileusz. Albowiem już 15 lat służy on Kościołowi, kulturze, światu. Są to - przynaję wielkie słowa, lecz w tym wypadku bardzo, bardzo uzasadnione. Czym bowiem byłby Paryż, polski Paryż bez jednoczącej działalności Instytutu, bez książek, edytorsko wyśmienitych albumów, pism wydawanych przez pallotyńską oficynę, trafiających zawsze w centrum zainteresowań bywalców niedużego przecież domu zakonnego.

Wszystko zaczęło się kiedy ks. Józef Sazdik (o którym wciąż zbyt mało wie się w Polsce) otrzymał polecenie zorganizowania ośrodka Pallotynów w Paryżu. Chyba nikt, zapewne poza samym zainteresowanym, nie spodziewał się nadchodzącego sukcesu. Z roku na rok umacniało się przekonanie, że bez działalności duszpastersko-kulturowej Centre trudno będzie przeżyć emigracyjny czas. Zresztą w nim chyba od zawsze nie przestrzegano narzuconego

przez komunistyczną propagandę podziału na *obecność emigracyjną* i *obecność krajową*. Liczyła się jedynie wrażliwość na los człowieka wyznaczony chrześcijańskim dziedzictwem wciąż przekazywanym przez tradycję i naukę Kościoła. Stąd (szczególnie w trudnym okresie stanu wojennego) wielu twórców znalazło schronienie u Pallotynów. Spotykano tam często Jana Lebensteina, Józefa Czapskiego, Andrzeja Kijowskiego, Sławomira Mrożka, Halinę Mikołajską, Adama Zagajewskiego i wielu, wielu innych. Wszystkich przyciągała (i nadal przyciąga) sprzyjająca dialogowi atmosfera, jakieś zauważalne zatroskanie o dobro człowieka. A nade wszystko kulturowy i religijny ekumenizm, gdyż ekumeniczny charakter miały wszystkie spotkania organizowane najpierw przez ks. Sadzika, a obecnie przez ks. Zenona Modzelewskiego i ks. Mariana Faleńczyka. Wiem jak bardzo to ważne.

Kilka lat temu miałem okazję prowadzić rekolekcje akademickie i nieco rozumiem duchową sytuację polskiej młodzieży szukającej tu najróżniej pojętego szczęścia i równocześnie tęskniącej za ojcowizną. Nie każdemu bowiem udaje się wtopić w paryski krajobraz. Wielu nie zauważa Notre Dame czy Sainte Chapelle. A religia pozostaje językiem porozumienia, możliwością rozpoznania w sobie działań Ducha Świętego. Stąd także próba stworzenia określonego kanonu lektur. Zapoznając się z kolekcją *Znaki Czasu* zauważamy, że teksty w niej proponowane pozwalają na pełniejsze rozumienie rzeczywistości. Szefom Centre chodzi więc (oczywiście nie pomijam zasług Danuty Szumskiej) o stworzenie takiego modelu katolicyzmu, który mógłby ogarnąć szczególnie tych, którzy utracili osobowość więz z Bogiem. Należy - dlatego - rozszerzyć nauczanie o wiedzę i doświadczenie z zakresu kultury. Pamiętajmy, że teologowie byli pierw-

szymi krytykami rzeczywistości kulturowej. Ona bowiem została wprzęgnięta w nurt przepowiadania. Jest to zresztą zgodne z postulatami papieża Jana Pawła II, który wiele razy zachęcał do zainteresowania się historią i literaturą - ojczystą i światową, zwłaszcza z nurtem religijnym i etycznym, wyrażającym głębię ludzkich poszukiwań.

Ośrodek uczestniczy zatem w sporze, jaki wywołuje współczesność. Nie dziwi więc, raczej cieszy, że tego roku jubileusz ośrodka zorganizowano także w Warszawie, w siedzibie Nuncjusza Apostolskiego ks. abp. Józefa Kowalczyka, 17 maja. Książd Zenon Modzelewski zaprosił Przyjaciół, zasłużonych ludzi nauki, kultury, środowisk kościelnych, dawnych opozycyjnych, teraz rządowych. Dostrzegłem Czesława Miłozza, ks. prof. Janusza Pasierba, ks. Józefa Tischnera, prof. Mieczysława Gogacza, przedstawicieli ambasad, zachodnich wydawców, radiowców, pisarzy, poetów, malarzy. Na początku uroczystości wystąpił ks. abp Józef Kowalczyk przypominając kulturotwórczą rolę jaką odgrywają Pallotyni. Wyrzucił też przekonanie, że nadal będą służyć nam wszystkim. Czesław Miłozz podzielił się wspomnieniami dotyczącymi pracy przekładowej nad tekstami Biblii, zainspirowany do niej przez swego przyjaciela ks. Sadzika, ks. prof. Pasierb dołączył do wspomnień Miłozza swe własne uwagi, wypowiedziane, jak zwykle, pięknie, z wielką humanistyczną perswazją i zaangażowaniem. Toastom, dyskusjom, rozmowom (wszak w siedzibie Nuncjusza zebrało się grono najwybitniejszych twórców polskiej kultury) nie było końca. Paryż przeniósł się do Warszawy. Szkoda, że tylko na kilka godzin...

ks. Jan SOCHOŃ



Od prawej: ks. Z. Modzelewski SAC, Czesław Miłozz, Abp J. Kowalczyk - Nuncjusz Ap., ks. J. Pasierb.

## WYSTAWA KATYŃSKA

Otwarta:

od 7 czerwca do 7 lipca br.  
codziennie

do godz. 9.00 do 19.00  
w Hôtel du Département  
2-16, Bd Soufflot - Nanterre  
RER Nanterre Université

\* \* \*

Wystawa zorganizowana jest przez Conseil General des Hauts-de-Seine. Po raz pierwszy wystawiane na Zachodzie fotografie (300) oficerów polskich i projekcja filmów archiwalnych z 1943/1944 są wstrząsającym świadectwem polskiej tragedii kwietnia '40.

tel. St. Fredro-Bonlecki

## POLACY NA ZACHODZIE



Eugeniusz Markiewicz. Śpiewał chór złożony z osób różnej narodowości, w którym znalazły się i Polki. Co trzeci mieszkaniec Luksemburga jest obcokrajowcem. Nic więc dziwnego, że wikariusz generalny - ks. M. Schiltz, mówił w swoim kazaniu o braterskim współżyciu i współdziałaniu ludu Bożego.

Przez wszystkie dni oktawy katedra była stale przepełniona pielgrzymami. Codziennie wieczorem odbywało się nabożeństwo różańcowe. Polską dziesiątkę różańca odmawiały dwie siostry: Stefania Kordecka i Stanisława Kochanowicz z udziałem duszpasterza polskiego.

Na zakończenie oktawy miała miejsce tradycyjna, imponująca procesja z udziałem rodziny Książęcej, członków rządu i innych wysokich osobistości. Polacy stawili się licznie (dołączyły grupy rodaków z Lotaryngii oraz grupa przebywających na kontrakcie, zatrudnionych przy budowie trybunału europejskiego). Za dziećmi w strojach narodowych szły sztandary: młodzieżowy - niesiony przez Romka Kochanowicza oraz Związku Robotników Polskich. Było pięknie.

## POLONICA

Maj w Luksemburgu był pod znakiem polskich imprez. Trzeciego - odbył się w konserwatorium koncert na dwa fortepiany Marka i Michela (Marek Tomaszewski i Michel Prezman). Publiczność dopisała. W programie Vivaldi, Bach, Scarlatti, Mozart, Chopin, Prokofiew i inni.

Następnego dnia w kościele parafialnym w Howald wystąpił chór "Fermata" z Lublina, z programem religijnym. Natomiast ten sam chór, pod dyrekcją Henryka Pogorzelskiego dał 5 maja w Hesperange koncert pieśni polskich. 16

maja Zespół Pieśni i Tańca studentów łódzkich wystąpił w Centre Culturel w Rodange z tańcami i pieśniami ludowymi.

W ramach rozgrywek o Puchar Davisa, Polska pokonała Luksemburg 4:1. Polacy wygrali wszystkie single, przegrali double. Rozgrywki odbywały się w dniach 4-7 maja. Naszą ekipę tworzyli: Tomasz Iwański, Wojtek Kowalski i Lech Sidor.

Na początku maja przybyła do nas wycieczka Polaków z Charleroi. Księża - Krzemiński i Brzezina odprawili dla nich Mszę św. w katedrze. Resztę czasu poświęcono na zwiedzanie, obiad w polskiej restauracji oraz zakupy. Z ramienia Polskiej Misji Katolickiej grupą opiekowali się Halina Ratajewicz i Dariusz Łagodziński. Podobną wycieczkę do Luksemburga, urządzili sobie rodacy z Nancy. Przybyli do nas 26 maja. W grupie Polaków - pracowników sezonowych z Frankfurtu, jeden z rodaków zjawił się na bosaka. Wzbudził sensację.

W czasie Targów Wiosennych, organizowanych w Luksemburgu, 25 maja był "Dniem Polski". Przy naszym stoisku częstowano gości barszczem, bigosem i większą kiełbasą. Zespół taneczny z Pont-a-Mousson dał pokaz polskich tańców regionalnych. Wśród gości zauważyliśmy polskiego konsula honorowego - pana Jacquemart oraz polskiego duszpasterza na Luksemburg, a wśród mówców był polski konsul z Brukseli.

I jeszcze jedno. Wśród Polonii znajduje się stosunkowo dużo Polek, które wyszły za mąż za obcokrajowców (Luksemburczyków, Portugalczyków, Hiszpanów, Włochów, Greków). Ostatnio na nabożeństwach polskich można zauważyć Polkę o dziwnym nazwisku. Wyszła za Japończyka.

ks. Konrad F. STOLAREK OMI

## OKTAWA MARYJNA

### W KATEDRZE

W 1840 roku, a więc w niespełna rok po uzyskaniu niepodległości przez Luksemburg, papież Grzegorz XVI ustanowił tu niezależną administrację kościelną i za patronkę diecezji wyznaczył Najśw. Marię Pannę, Pocieszycielkę Uciśnionych. W 1841 roku ks. bp Van der Noot oddał uroczyste *naszą ukochaną luksemburską ojczyznę* w opiekę Maryi.

Od tego momentu weszła w zwyczaj oktawa modlitw, w czasie której w maju ściągają do katedry pielgrzymki (również piesze) z całego księstwa. Nadto, dołączają się pielgrzymi z pobliskiej Lotaryngii, Belgii i Niemiec by wyprosić potrzebne łaski u swej Patronki.

W tym roku oktawa rozpoczęła się *Mszą św. ludu Bożego*. Katedra okazała się za małą by pomieścić przybyłych z tej okazji Luksemburczyków, Portugalczyków, Włochów, Hiszpanów, Polaków i innych obcokrajowców, zamieszkałych w Wielkim Księstwie. Delegacje wszystkich narodowości wprowadziły Arcybiskupa J. Hengena w uroczystej procesji do katedry. Polacy w strojach krakowskich: Ania Warmus i Artur Łagodziński, pod opieką mamy Łagodzińskiej budzili powszechne zainteresowanie. W czasie Mszy św. polską część modlitwy odczytał

## KSIĄŻKI KS. MIECZYŚLAWA

*Nie ma sytuacji, która byłaby końcowa. Nie istnieje punkt dojścia, po którym miałyby nastąpić stabilizacja. Nie ma stanu doskonałego. Nie ma formy ostatecznej. Nie ma kształtu idealnego. Wszystko jest etapem, po którym trzeba iść natychmiast dalej, bo inaczej już jesteśmy nieaktualni i znajdujemy się w śmiesznej sytuacji zadowolonego z siebie faryzeusza - mówi ksiądz Mieczysław Maliński w książce *Aby nie ustać w drodze*.*

To jedna z wielu wspaniałych książek, skierowanych właściwie do wszystkich, a może przede wszystkim do rodziców i młodzieży. Rady, wskazówki jak żyć, jak się nie zagubić, jak dać zadowolenie innym i sobie, jak wyznaczyć

nieodzowną i często mało widoczną granicę między dobrem a złem - to tematy jego rozważań.

Prostota wypowiedzi, brak sztampy, trafność spostrzeżeń, ważność problemów, a także nieprawdopodobna umiejętność nawiązywania kontaktu z czytelnikiem to ogromne atuty jego książek.

Warto je przeczytać, a warto i później do nich wracać - tak, jak wraca się do rozmów z przyjacielem. Gorąco polecam tytuły: *Zanim powiesz kocham, Aby nie ustać w drodze, Wierzyć w Chrystusa*. Są one do nabycia w księgarni przy Misji Katolickiej. Jak zwykle cena ich jest przystępna: 20-30F.

Teresa



## AULNAY SOUS BOIS

### AKADEMIA

#### POLSKO-FRANCUSKA

W niedzielę, 20 maja w Aulnay-sous-Bois odbyła się uroczysta akademie, zorganizowana staraniem merostwa przy udziale miejscowego Polskiego Związku Katolickiego (Union Régionale des Associations Catholiques Franco-Polonaies). Pośród obecnych można było zauważyć mera Aulnay - Jean Claude Abrioux, ks. prał. Kiedrowskiego, Jerzego Ursyna Niemcewicza - prezesa Stowarzyszenia Byłych Komba-

tantów we Francji i zarazem Delegata Rządu Polskiego na Uchodźstwie, Mirosława Chojeckiego - przewodniczącego Stowarzyszenia "Kontakt", ks. Jana Kałużę - proboszcza parafii polskiej na Aulnay i okoliczne miejscowości oraz ojca Daniela - proboszcza francuskiego kościoła św. Andrzeja.

Na wstępie Jerzy Ursyn Niemcewicz - w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu Polskiego na Uchodźstwie - udekorował mera Aulnay Złotym Krzyżem Zasługi za życzliwość okazaną Polsce oraz kolonii polskiej, przebywającej od 20 lat na jego terenie.

Głównym punktem programu, poświęconego w całości Polsce i jej historii z okazji pierwszej rocznicy odzyskania niepodległości po czterdziestu pięciu latach rządów komunistycznych, było przemówienie J.U. Niemcewicza. Naszkicował on losy Rządu Polskiego na Uchodźstwie, podkreślił wagę jego istnienia: tak polityczną, jak i moralną. Rząd był podporą duchową dla wszystkich Polaków, którzy nie pogodzili się z losem i nie uznali rządów komunistycznych. Prelegent skrytykował II program

telewizji francuskiej, która w emitowanym reportażu przedstawiła członków Rządu Polskiego na Uchodźstwie w sposób karykaturalny. Tego rodzaju dokumenty, nadawane przez środki masowego przekazu, albo celowo, albo przez zupełną niezajomość tematu, dają fałszywy obraz i szkodzą sprawie polskiej. Niżej podpisany przedstawił własne wspomnienia z czasów wojny, mówiące o więzach przyjaźni z Francuzami. Są one również fragmentem książki, która ukaże się niedługo na półkach księgarskich.

W części artystycznej wystąpił zespół taneczny "Wisła", prezentując serię tańców polskich. Akademię zakończono w nastroju prawdziwej przyjaźni, pełnego wesela i humoru przy lampce wina, ofiarowanej przez merostwo. "Echo 93" - francuski, lokalny tygodnik prawnicowy wychodzący w Raincy nazwał tę akademię dość trafnie: *Conférence sur la Pologne. Radioscopie d'un pays marqué par l'Histoire.*

Stanisław GONKIEWICZ

## TRIEL SUR SEINE

Ta położona w regionie paryskim miejscowość jest niedzielnym spotkaniem polskiej wspólnoty mieszkającej w tych okolicach. Wszyscy gromadzą się w krypcie kościoła parafialnego św. Marcina. Jedni przychodzą tu pieszo inni przyjeżdżają samochodami - nawet z odległości 13 czy 20 km. Jest to moment szczególnego spotkania, okazja do kontaktu z j. polskim, z polską modlitwą. W ławkach zasiadają wszystkie pokolenia Polaków: dziadkowie z wnuczętami, rodzice z dziećmi. Wszyscy zaangażowani w przygotowanie niedzielnej liturgii, obecni na wszelkich parafialnych uroczystościach,

odczuwający wewnętrzną potrzebę znalezienia się razem, bo mimo odległości, choroby nawet, czy podeszłego wieku powracają tu by uczestniczyć we wspólnej polskiej Mszy św.

Msza polska w Triel  
fot. PMK



Msza św. w Triel sur Seine odprawiana jest w I i III niedzielę miesiąca w krypcie kościoła parafialnego o godz. 11.00. Duszpasterzem polskiej wspólnoty jest ks. Stanisław Załęcki.



## LA RICAMARIE

W niedzielę, 6 maja w sali miejskiej Louis Daquin odbyły się uroczystości 3 Majowe. Święto miało podwójny wymiar: jako święto katolickie Matki Bożej Królowej Polski oraz narodowy - 199 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Uroczystość otworzyli: ks. proboszcz Waldemar Krasny - po polsku, a Bruno Bielicki - po francusku. Przypomnili historię i znaczenie tego święta. Powitano licznie przybyłych rodaków, księży oraz merów miast, uczestniczących w polskiej współpracy. Konferansjerkę prowadziła Leonarda Rolewska i niżej podpisany.

W pierwszej części wystąpiły dzieci z La Ricamarie i Roche la Moliere, m.in. z pieśnią patriotyczną *Witaj Majowa Jutrzenko* i tańcami ludowymi. Następnie chór, pod batutą Feliksa Rolewskiego, odśpiewał pieśni (m.in. *Bogurodzicę, Stabat Mater, Czerwony pas*). Zespół orkiestry dętej "Harmonia" zaprezentował muzykę regionu śląskiego.

Po przerwie, wystąpił zespół młodzieżowy K.S.M.P. z la Ricamarie. Jako

kolejni reprezentowali się przedstawiciele Polonii z Roanne - należący do naszej parafii. Grupa ta, przy akompaniamencie gitary wykonała kilkanaście popularnych piosenek. Później oklaskiwaliśmy zespół "Syrena", który terytorialnie należy do parafii Roche la Moliere. Duszpasterzem jest tam ks. Tadeusz Nowik TCh. Zespół "Syrena" to kilka generacji Polonii, grupa maluchów, młodzieży i dorosłych. Prezentuje on profesjonalny poziom artystyczny, tworzą go jednak amatorzy, miłośnicy polskiego folkloru. Różnorodne stroje regionalne, wspaniała kapela.

Spotkanie zakończono wieczorem przy dużym aplauzie publiczności.

Janusz DURDA



## THIRENBACH

### WIZYTA KS. KARDYNAŁA

W poniedziałek Zielonych Świąt nad Francją przeciągały deszczowe chmury. Tylko nad alzackim Zagłębiem Potasowym radośnie przypiekało słońce. W ten tradycyjny dzień polskiej pielgrzymki do maryjnego sanktuarium w Thirenbach - położonego na stokach Wogezów - spieszyli Polacy z okolicznych górniczych osiedli. Z Miluzy, ze Strasburga, Belfortu, Montbeliard, Ronchamp, a nawet z pobliskich Niemiec i Szwajcarii. Zebrało się blisko półtora tysiąca. Wieść o tym, że tegorocznej pielgrzymce przewodniczył będzie J.E. Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz - Arcybiskup Metropolita Wrocławski, przekazała lokalna prasa i telewizja.

W przeddzień Ks. Kardynał odprawił Mszę św. dla polskiej wspólnoty w Strasburgu, podczas której udzielił I Komunii św. i sakramentu bierzmowania. Na wzgórzu maryjnym w Thirenbach witała Eminencję - barwnymi sztandarami, dziećmi i młodzieżą w strojach ludowych oraz śpiewem chórów - wypełniona po brzegi barokowa, piękna bazylika Matki Bożej Bolesnej. Do tego sanktuarium wędrują polscy pielgrzymi od blisko 60 lat. Zaszczycił ich tym razem biskup diecezji strasburskiej - J.E. Ks. Arcybiskup Ch. Brand.

Ks. Kardynał Gulbinowicz wygłosił kazanie, w którym przekazał rodakom nadzieję na lepszą przyszłość Polski oraz wskazał na wartości tkwiące w polskich duszach i zachęcał do ich pielęgnowania, rozwijania i przekazywania młodemu pokoleniu. We Mszy św. udział wzięły połączone chóry polskie z Zagłębia i Miluzy, pod dyrekcją pani I. Zawierta. Polscy kapłani, pracujący w Alzacji wraz z Rektorem PMK we Francji - ks. prał. Stanisławem Jeżem oraz duszpasterze francuscy otoczyli ołtarz podczas sprawowania najświętszej ofiary. Wreszcie wyruszyła wokół bazyliki eucharystyczna procesja, którą prowadził Ks. Arcybiskup CH. Brand. Modlitwą *Boże coś Polskę* zakończono przedpołudniowy program pielgrzymki.

Po posiłku (który tradycyjnie spożywa się w rodzinnych i przyjacielskich grupach na lesistych polankach okolicznych wzgórz) odbyło się spotkanie Ks. Kardynała z pielgrzymami. Ks. Kardynał zaskoczył wszystkich. Szczególnie młode pokolenie, które spodziewało się sztywnego spotkania z kościelnym dostojnikiem a ujrzało tryskającego humorem, śpiewającego solo polskie piosenki, bliskiego sobie człowieka z odległej - a tak w Nim i przez Niego - bliskiej ojczyzny. Kolorów i radosnego tempa nabrało ono również dzięki występom zespołów: "Polonii" z Miluzy i "Orła Białego" z Wittelsheim. Pielgrzymkę zakończyło nabożeństwo maryjne z aktem oddania Matce Bożej, który Ks. Kardynał osobiście odczytał w obliczu figury cudownej Pani z Thirenbach.

Następnego dnia, Ks. Kard. H. Gulbinowicz odwiedził polską wspólnotę w Zagłębiu Potasowym i uczestniczył, w wydanym na Jego cześć obiedzie w osiedlu Teodor w Wittenheim. Obok duszpasterzy polskich obecni byli proboszczowie francuskich parafii wraz z biskupem pomocniczym J.E. Ks. bpem L. Hegele. Ks. Kardynał zwiedził Muzeum Górnik. Wieczorem udał się do Kościoła M.B. Różańcowej w osiedlu Graffenwald-Wittelsheim, gdzie oczekiwała wspólnota polska. Przed Dostojnym Gościem pochyliły się sztandary towarzystw miejscowych i transparent Solidarności, otoczyły Go dzieci i młodzież. Miejscowy chór, pod dyrekcją St. Dudaczyka, wraz z chórem francuskim wzbogacił liturgię Mszy św.

Ks. Kard. Gulbinowicz wygłosił piękną homilię o roli i zasługach polskich matek w przekazywaniu wiary i polskości. A potem gromadnie udano się do pobliskiego o-



siedla Langenzuge, do nowego "Dому Polskiego", który po raz pierwszy otworzył swoje podwoje. Rozpoczął w ten sposób, oczekiwaną od dawna, działalność. Sala witała Ks. Kardynała napisem: *Eminencjo - w Tobie witamy Kościół i Polskę*. Gościa przywitani prezisi: Stowarzyszenia "Millenium" i PZK w Alzacji oraz merowie okolicznych miejscowości. Mer Wittelsheim podkreślił pozytywną rolę polskiej obecności na tym terenie. Jego Eminencja poświęcił nowy ośrodek, a swe życzenia pod jego adresem umieścił w pamiątkowej księdze.

Dni pasterskiej postęgi Ks. Kard. Henryka Gulbinowicza wśród polonijnej wspólnoty w Alzacji zapadną na długo w serca mieszkających tam rodaków.

ks. Ksawery SOKOŁOWSKI

## C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biurowo: 11, rue Richepance - 75008 Paris

M<sup>o</sup> Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku  
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

### PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,  
bezppośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde  
BLANC MESNIL - 7 | 21.07. - kościół St Charles 10.00-12.00  
AULNAY S/BOIS - 7 | 21.07. - kościół St Joseph 14.00-17.00  
ARGENTEUIL - 8 | 22.07. - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00  
LES MUREAUX - 8 | 22.07. - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00  
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96. -  
6, Impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine  
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Théâtre  
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w  
Roubalx - Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą  
sobotę i niedzielę

WYJAZDY 8 | 22 LIPCA



25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS  
Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 216269 F

**SERVICE**

**LUKSUSOWY AUTOKAR  
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

**Wyjazdy z Polski: każdy czwartek  
z Francji: soboty i niedziele**

**CENA: 1.000 F w obie strony**

**do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,  
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA, RZESZOWA I POZNANIA**

\* \* \*

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport



**Copernic**

**PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris  
tel. 40.09.03.43.**

**LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon  
tel. 78.95.40.91.**

**COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK**

**Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski  
za potwierdzeniem odbioru.**

**Szeroki wybór paczek standardowych.**

**Podróże autokarem do Polski do 16 miast.**

**Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia  
polskiego.**

**Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego  
po cenach bez TVA.**

**Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)  
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)**

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

**W.A. KOCZOROWSKI**

**Rzeczoznawca Sądowy**

**TŁUMACZ PRZYSIĘGLY**

**przy Sądzie Apelacyjnym  
w Warszawie**

**5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.**

**ORAZ**

**4, Villa Jaga - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71**

**Przyjmując:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00**

**ZAJĄTWIA:**

**Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
tłumaczenia urzędowe.**

## BIURO PODRÓŻY M E R C A T O R

**107, Rue Legendre  
75017 Paris - M° La Fourche**

**KOMFORTOWY AUTOKAR  
DO POLSKI**

**Wrocław-Opole-Katowice-Kraków**

**Wyjazdy z Paryża: co drugą środę  
Powroty z Polski: co drugi poniedziałek**

**CENA W OBIE STRONY: 650 F**

**INFORMACJE:  
tel. (16.1) 42.26.57.94. (14.00 - 18.00)**

## FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

<i>Tow. Katolickie - Dammarie</i>	<i>1.000 F</i>
<i>Adam Dziura - Dammarie</i>	<i>200 F</i>
<i>Jean Pomietlarczyk - Dammarie</i>	<i>200 F</i>
<i>St. Kozłowski - Dammarie</i>	<i>100 F</i>
<i>St. Mędrala - La Rochette</i>	<i>100 F</i>
<i>Janina Woźna - Melun</i>	<i>50 F</i>
<i>Helena Zielińska - Dammarie</i>	<i>200 F</i>
<i>Ludwik Bednarek - Dammarie</i>	<i>100 F</i>
<i>Władysław Chorążak - Melun</i>	<i>100 F</i>
<i>N.N. - Talange</i>	<i>1.500 F</i>

## GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

**WYDAWCA:  
Polska Misja Katolicka we Francji**

**ADRES REDAKCJI:  
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel. (1) 40 13 00 23 CCF 12777 08 U**

**Dyrektor publikacji:  
Ks. Rector Stanisław Jędrzejko**

**Redaktor:  
Ks. dr Wiesław Szubert**

**Zespół:  
Ks. Tadeusz Budziński SDB, Szymon Czarlewski,  
Bogusław Szalik, br. Władysław Synakiewicz,  
Agata Żmudzka**

**Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja niestroniąca wobec dokonywania składek.  
Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń.**

**Druk:  
INDICA**

**27, Rue des Ores-Grés - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 83 33 33**

**Ważniki prenumeraty:  
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
F. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-83  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbeak eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto N° 1462-18**

**COMMISSION PARITAIRE N° 60593**



## DO PRZERWY 0:0

Od niepamiętnych czasów nasze miasto nazywano stolicą krajowego sportu. Nie bez powodu: to u nas najwięcej było sportowców, u nas organizowano zawody centralne, a nasi obywatele uprawiali wszystkie możliwe dyscypliny sportowe, grupowo lub indywidualnie. Odkąd pamiętam, najpopularniejsza była piłka nożna. Rozgrywki sezonowe, wiosenno-jesienne, przyciągały tłumy kibiców; nad stadionem - jedynym w mieście - przez okrągły rok powiewały olbrzymie transparenty z napisami: *Piłka jest okrągła, bramki są dwie oraz Niech żyje szlachetna rywalizacja białych i czarnych.*

Mieliśmy bowiem tylko dwie drużyny: białych i czarnych właśnie. Co prawda, kluby miłośników piłki nożnej postulowały już od dawna utworzenie większej ilości drużyn, choćby po to, żeby rozegrać wielką miejską olimpiadę piłkarską. Ale burmistrz, który był jednocześnie trenerem białych, odrzucał takie żądania, twierdząc, że football polega na współzawodnictwie dwóch tylko zespołów, więc inne nie są potrzebne, bo i tak nie zmieściłyby się na boisku. Logika takiej argumentacji przekonywała każdego.

Niezmiennie grali więc biali z czarnymi; do tego stopnia niezmiennie, że biali zawsze odnosili zwycięstwo. Przynosiło im to ogromnej popularności - przynajmniej początkowo. Nikt przecież nie lubi kibicować gorszym. Z biegiem lat jednak, a raczej, z biegiem sezonów piłkarskich, w miarę, jak boisko pokrywało się coraz grubszą warstwą błota, a napis o szlachetnej rywalizacji stawał się bardziej i bardziej wyblady, zmieniały się nastroje obserwatorów.

Wreszcie kibice przestali oklaskiwać wiecznie lepszych białych, a sympatie zwróciły się ku drużynie gorszej. Zresztą... Przez te mijające lata okazało się, że czarni tylko pozornie byli zawsze gorsi oraz, że przegrywali zwykle niesłusznie. Tak naprawdę mogli pochwalić się lepszym zespołem, wyższą formą, bardziej

widowską grą, celniejszymi podaniami... Mieli zręczniejszego bramkarza, szybszych napastników, a linię obrony skuteczną i konsekwentną. Strzelali też więcej goli!

Cóż z tego, gdy sędziowie (najwyraźniej skorumpowani) nie uznawali bramek strzelanych przez czarnych, nadużywali czerwonych kartek, raz po raz usuwali najlepszych czarnych z boiska, uszczuplając w ten sposób drużynę. W dodatku dyktowali na korzyść białych po kilka razy w trakcie każdego meczu rzuty karne do pustej bramki. Czarnych oczywiście!

To tylko kilka przykładów niesportowego postępowania wiecznie zwycięskiej drużyny. Jeżeli dodamy do tego fakt, że biali grali zawsze na lepszej, nienastępczonej części boiska (wykryto bowiem, że w przerwie meczu stadion obracał się jak teatralna scena) i że kopali czarnych po kostkach: określenie *manipulacja* będzie eufemizmem. Biali oszukiwali ile wlezie!

Tego rodzaju praktyki nie mogły nie mieć skutków.

Oprócz kibiców i popularności, biali stracili całe rzesze obiecujących juniorów i w efekcie, drużyna zestarzała się do tego stopnia, iż trudno było skompletować przepisową jedenastkę. Przez jakiś czas biali próbowali grać w ósemkę, przy czym trzech zawodników miało podwójne numery. Niestety, na dłuższą metę okazało się to mordercze i, kiedy jeden z białych wyzionął ducha, na stadionie, podczas meczu, tuż pod hasłem: *Sport to zdrowie*, wiecznie zwycięska drużyna ogłosiła uroczyste rozwiązanie. Trzech zawodników przeszło do sekcji brydża sportowego, na starszych czekała emerytura.

Wśród kibiców zapanowała trudna do opisanego radość. Wreszcie skończyły się nudne i brzydkie mecze! Wreszcie można będzie zorganizować wielką miejską olimpiadę piłkarską! Wreszcie widowisko z brutalnego zamieni się w sportowe! Całe miasto entuzjastycznie czerniało, podkreślając sympatię obywateli do czarnej jedenastki. Noworodkom nadawano po jedenaście imion. Jak grzyby po deszczu, wyrastały nowe drużyny, a to żółto-czarni, niebiesko-czarni, zielono-czarni etc.

Kiedy ogłoszono początek turnieju piłkarskiego powszechna radość jakby

nico przygasała, a publiczność popadła w wielki zakłopotanie. Komu kibicować? Do tej pory wszyscy popierali czarnych i nikt nie zastanawiał się nad inną ewentualnością... Jeśli sympatie obserwatorów pozostaną przy weteranach, rozgrywki wydają się niecelowe. Bo po co? I o co? A jeżeli kibice znajdą innych ulubieńców... czarnym będzie przykro.

Z drugiej strony - warto wiedzieć, kto jest najlepszy! Wszyscy pocieszają się, że zawody same przyniosą rozwiązanie. Rozgrywki trwają. Większość mieszkańców naszego miasta śledzi w napięciu wszystkie mecze. Trzeba zobaczyć, kto jest kto... Mnie trochę zastanawia fakt, że organizatorzy turnieju poprzestali na zmianie transparentów, a właściwie tylko treści napisów, natomiast o remoncie płyty stadionu czyli boiska jakby zapomnieli. Szkoda, bo murawa straszliwie rozdeptana, a niedługo ma się odbyć mecz finałowy. Będą grali czarni. Z kim - nie wiadomo. Choć, słyszy się na mieście że chcą grać sami... To znaczy, sami ze sobą. A ich kapitan ma być jednocześnie sędzią i trenerem. Trochę to dziwne... Ale co tam, byle się tylko po kostkach nie kopali! W przeciwnym razie trzeba będzie gwizdać. Chyba nie zabronią?

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

## Z NOTESU KS. JANA

*Oto krótkie sprawozdanie z meczu piłki nożnej: "Przyszedłem na stadion. Padał ulgowy deszcz. Mecz odwołano".*

★ ★ ★ ★ ★

*Piłka nożna jest na pewno czymś dobrym dla trzępkich dziurczak, ale czymś mało walecznym dla delikatnych chłopców.*

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

*Sport jest jak rodzienka: mało kto uprawia, ale każdy to lubi.*

Rogdan Brzezinski

★ ★ ★ ★ ★

*Bywa, że nie tak źle są czyny, jak komentarz do nich.*

Zbyszko Bednorz